

SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD PRASY

Były szef PO Donald Tusk, obecnie szef Europejskiej Partii Ludowej, wróci do polskiej polityki pod koniec roku – uważa były senator PO Jan Rulewski. W wywiadzie dla portalu wPolityce.pl ocenia, że jedną z motywacji do takiego powrotu jest ukrywana, ale czytelna ambicja Tuska, by pokonać Jarosława Kaczyńskiego. Rulewski został zapytany przez portal wPolityce.pl, czy Donald Tusk wróci do krajowej polityki? „Sądząc po wypowiedziach, wróci. Aczkolwiek jak znam Tuska, to wróci z pewnym nowym projektem. Nie jest mi znany ten nowy projekt. Nowym projektem znacznie bogatszym niż tylko powrót do Platformy Obywatelskiej. Może być to zupełnie inny zbiór polityczny” – odpowiedział były senator PO. Mówiąc o obecnym przywódcy PO Borysie Budce, Rulewski ocenił, że Budka może być „jednym z uczestników tego nowego projektu”. „To będzie podejrzewam jakiś obóz polityczny. Może być w poprzek różnych partii, bądź uzupełniony o niewystępujące dotychczas jawnie byty” – stwierdził Rulewski. „Może być federacyjny, jednakże z tak ugruntowanym przywództwem, ugruntowaną pozycją i ugruntowanym programem. Nie będzie na pewno swobodnym, luźnym zbiorem” – dodał. (PAP) Autor: Krzysztof Kowalczyk

Cristian Eriksen, który zasłabł na murawie stadionu w Kopenhadze w meczu mistrzostw Europy z Finlandią, to jeden z najlepszych duńskich piłkarzy w historii. Pięciokrotnie został uznany za najlepszego zawodnika w swoim kraju. Do dramatycznie wyglądającego zdarzenia doszło pod koniec pierwszej połowy sobotniego meczu, przy stanie 0:0. Eriksen bez kontaktu z rywalem upadł na boisko i stracił przytomność. Pojawiły się służby medyczne, a po chwili rozpoczęła się akcja ratunkowa. 29-letni zawodnik Interu Mediolan był długo reanimowany na murawie, a potem zniesiono go na noszach. Ratownikom asystowali pozostali reprezentanci Danii. Jak poinformowała później UEFA, Eriksen został przetransportowany do szpitala, jego stan jest stabilny. (PAP)

„Czy kości znalezione na terenie kampusu Wolnego Uniwersytetu Berlina to szczątki ofiar doktora Mengele z obozu koncentracyjnego? Bardzo prawdopodobne. Władze uczelni blokują jednak dalsze wykopaliska” – pisze w niedzielę „Berliner Zeitung”. Rektor robi wszystko, aby ta sprawa szybko ucichła – przekonuje dziennik. 1 lipca 2014 roku robotnicy budowlani podczas prac na kampusie Wolnego Uniwersytetu Berlińskiego (FU) natknęli się na dół wypełniony po brzegi ludzkimi kośćmi. Śledczy z Instytutu Medycyny Sądowej kliniki Charité zbadali znalezisko i ustalili: „Jest to około 250 litrów fragmentów kości”, które znaleziono w siedmiu papierowych workach, „głównie pochodzenia ludzkiego”, zarówno dzieci, jak i od dorosłych”. Znajdowały się w ziemi od kilkudziesięciu lat. Wśród kości znaleziono również „dziesięć okrągłych plastikowych etykiet w różnych kolorach” z odręcznie napisanymi numerami. „Wszystko to przemawiało za strasznym tłem: Auschwitz” – pisze dziennik. Pracujący tam w latach 1943/44 lekarz Josef Mengele zaopatrywał bowiem znajdujący się wówczas na terenie FU Instytut Cesarza Wilhelma ds. Dziedziczności, Antropologii i Eugeniki (KWIA) w niezliczoną ilość ludzkich ciał. „Głównie żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci, których lekarz obozu koncentracyjnego badał żywych, a następnie mordował dla celów badawczych” – pisze gazeta.

Mengele i jego były szef, profesor Ottmar von Verschuer, który kierował KWIA, nazywali kości, oczy, próbki krwi i organy zamordowanych, których setki wywieziono z Auschwitz do Berlina, zwłaszcza w 1944 roku, „materiałem naukowym”. Verschuer, Mengele i inni zajmowali się w tym czasie badaniami nad „anomaliami fizycznymi”... Biegli z zakresu medycyny sądowej (...) w swojej ekspertyzie doszli do jednoznacznych wniosków: „Znalezione etykiety przypominają oznaczenia dla okazów biologicznych/medycznych, więc biorąc pod uwagę umiejscowienie kości w glebie i niekompletność szkieletów, mogą to być pozostałości po nich”...

„Najpóźniej w tym momencie władze uczelni powinny były zostać zaalarmowane i zarządzić dalsze dochodzenie” – czytamy w artykule. Zamiast tego „kości leżały miesiącami, aż 12 grudnia 2014 r. zostały po cichu zniszczone w krematorium w Ruhleben i złożone „anonimowo” w ziemi obok okienka piwnicznego krematorium. Znalezione gipsowe odlewy ludzkich kończyn również zniknęły bez śladu” – pisze „Berliner Zeitung”... Za sprawą doniesień prasowych „ignoracja i beczynność rektora Wolnego Uniwersytetu Berlina stała się powszechnie znana na początku 2015 roku” – pisze autor. W lakonicznym oświadczeniu uczelni mowa była jedynie o „lukach w komunikacji”. Jednak naciski opinii publicznej, a następnie wewnętrzna presja na Uniwersytecie doprowadziły do przeprowadzenia niewielkich wykopalisk archeologicznych na tym terenie. Odbyły się one w latach 2015/16. „Dopiero w lutym 2021 r. uczelnia zaprezentowała niektóre z wyników tych badań niewielkiej publiczności za pośrednictwem Zoomu – podkreśla autor... Pollock udało się również ustalić, że „dół został wykopany w wielkim pośpiechu, wypełniony workami pełnymi kości, a następnie bardzo szybko –

przypuszczalnie ze względu na zbliżającą się Armię Czerwoną – zasypyany”. Na podstawie tego spostrzeżenia Pollock i Bernbeck doszli do wniosku, że należy zbadać cały teren byłego Instytutu Cesarza Wilhelma, który do dziś jest niezagospodarowany. „Można by pomyśleć, że to spostrzeżenie, oparte na solidnej wiedzy archeologicznej, powinno koniecznie doprowadzić do kontynuacji wykopalisk na terenie dawnego Instytutu Cesarza Wilhelma. Jednak rektor Wolnego Uniwersytetu Berlina (...) przeciwdziała temu. Zamiast tego promuje rozproszone działania upamiętniające, które mają sprawić, że ludzie zapomną, co jeszcze może kryć się w podglebiu ogrodu tego nazistowskiego instytutu” – pisze autor.

Z Berlina Berenika Lemańczyk (PAP)

Posel Konfederacji Grzegorz Braun został wykluczony z debaty kandydatów na prezydenta Rzeszowa prowadzonej w niedzielę na antenie Radia ZET i w Onecie. Prowadzący rozmowę dziennikarz podjął tę decyzję po tym, jak poseł obraził mniejszości seksualne i ministra zdrowia Adama Niedzielskiego. Jedno z pytań w programie „7. dzień tygodnia w Radiu ZET” dotyczyło kwestii parady równości w Rzeszowie. „(...) chciałbym to bardzo wyraźnie zadeklarować: nie na mojej wachcie, nie na mojej służbie, nie będzie przyzwolenia na promocję dewiacji” – mówił Braun. Dziennikarz Andrzej Stankiewicz zwrócił się wtedy do posła, aby wobec mniejszości seksualnych nie używał słowa „dewiacja” i aby nie posługiwał się językiem agresywnym lub wykluczającym. „Udzielam panu pierwszego ostrzeżenia” – dodał. W dalszej części debaty Braun powiedział: „kiedy przyjdzie jesień, a może szybciej, i szkolony psychopata Niedzielski ogłosi kolejną falę pandemii...”. Wypowiedź tę Stankiewicz przerwał i poinformował, że wyklucza posła z programu. „To jest ten moment, o którym mówiłem. Nie pozwolę używać takich sformułowań w moim programie, bardzo panu dziękuję za udział” – wyjaśnił. Przedterminowe wybory w Rzeszowie muszą odbyć się w związku z tym, że rządzący miastem od 2002 r. Tadeusz Ferenc złożył rezygnację 10 lutego po tym, gdy przeszedł COVID-19. Wybory zaplanowano na 13 czerwca. (PAP)

Adam Kszczot ogłosił w mediach społecznościowych informację o rezygnacji z udziału w igrzyskach olimpijskich w Tokio. Podał również powody, przez które nie wystartuje w zawodach, m.in. przez złe samopoczucie po szczepieniu, które wyłączyło go z treningów.

Adam Piotr Kszczot to polski lekkoatleta, specjalizujący się w biegu na 800 metrów. Wielokrotny medalista mistrzostw Europy, halowych mistrzostw Europy, mistrzostw świata oraz halowych mistrzostw świata. Reprezentował Polskę na drużynowym czempionacie Starego Kontynentu oraz w meczach międzypaństwowych.

Dla wielu kibiców informacja o rezygnacji Kszczota z igrzysk olimpijskich jest prawdziwą sensacją, gdyż mógł on powalczyć o medale w Tokio. Powody jego decyzji pojawiły się na jego profilu na Facebooku.

Lekkoatleta wymienia trzy powody swojej rezygnacji:

- obóz w Kenii, gdzie chciał się przygotowywać się w najlepszych warunkach, mimo fantastycznego treningu, organizm po powrocie do Polski odmówił mu posłuszeństwa,
- sprawy rodzinne,
- złe samopoczucie po szczepieniu, które wyłączyło go na moment z treningów.